№ 48. Kraków, dnia 1 Marca — Czwartek. Rok 1883.

"Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	[illegible]
W miejscu	20	10	5	1 .80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	[illegible]

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Podgórzu. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem drukiem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia, Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
Z odnoszeniem do domu	**2** „	**10** „
Z przesyłką pocztową .	**2** „	— „

Kraków, 28 lutego

Carski absolutyzm, system rządu opartego na samowoli policyantów, deptanie praw historycznych, naigrawanie się wreszcie z najświętszych uczuć narodowych — oto tło, na którem stopniowo rozwijał się rozkład wewnętrzny państwa carów. Od chwili zaś rozbioru Polski zawisło nad Rosyą, jakby straszne przekleństwo, które na podobieństwo kuli galernika nie pozwala jej iść naprzód, lecz ciągnie ją coraz głębiej w przepaść.

Społeczeństwem rosyjskiem wstrząsają same skrajne prądy. Z jednej strony widzimy najpotworniejszy radykalizm, a z drugiej posuniętą do ostateczności reakcyę. Między temi dwoma kierunkami uwija się tysiące apostołów najrozmaitszych teoryj społecznych. Skutkiem tego powstał chaos — moralne przesilenie. W takim stanie rzeczy każdy pragnie w Rosyi nowej organizacyi państwowej i społecznej.

Zapowiedziana urzędownie koronacya carska zrodziła przypuszczenie, iż car w tak uroczystej chwili przystąpi do ozdrowienia społeczeństwa rosyjskiego i wybawi Rosyę z upadku przez nadanie jej liberalnych reform. Znając stosunki rosyjskie i naturę caratu nie dawaliśmy temu wiary, bośmy dobrze wiedzieli, iż hasłem obecnego rządu jest bezwzględna represya.

W pewnych chwilach i warunkach rząd choćby najsilniejszy jeszcze bywa za słaby do stłumienia ogólnego prądu. Nie mogąc rozszerzyć samowoli administracyjnej, bo granice i tak posunięte są już do *nec plus ultra*, cóż czynią nadworni filozofowie cara Pobiedonoscew i Tołstoj? Oto rzucają się na resztki wolności prasy, jakie pozostały się po nieco swobodniejszej epoce panowania Aleksandra II, aby prasa, będąca dziś jedynym organem opinii publicznej w Rosyi, nie domagała się przed koronacyą jakich takich swobód narodowych i politycznych. Za pomocą takiego mizernego środka chcą utrwalić system polityczny, będący negacyą wszelkich zdobyczy ludzkiego ducha, zaprzeczeniem najświętszych praw przyrodzonych i narodowych, ruiną budowy politycznej, społecznej i duchowej. Pod ciosami tej polityki padają po kolei liberalne dzienniki. Pozostał jeden *Gołos*, a więc i jego zgnieść należy. Tołstoj korzysta z ciągłych denuncyacyj i podjudzań Katkowa i zawiesza ten jedyny organ stronnictwa liberalnego, zmuszonego przez to do milczenia.

Prof. Czyczeryn powiedział niedawno, że dzieło zniszczenia postępuje nietylko z dołu do góry, ale i od góry ku dołowi. W Rosyi zachodzą obydwie te okoliczności. U dołu rewolucyoniści demoralizują społeczeństwo rosyjskie zaszczepiając w niem idee antireligijne i antispołeczne, u góry rząd przez samowolę, szerzenie bezprawia i gwałty wywołuje nienawiść do istniejącego porządku rzeczy. Rząd więc na równi z rewolucyonistami najgorliwiej pracuje nad podkopaniem porządku społecznego.

Jest to rzeczą powszechnie wiadomą i uznaną, iż tylko wielkie polityczne przeobrażenia mogą uratować społeczeństwo rosyjskie od konwulsyj miotających jego ciałem. W każdym zaś razie lepiej przecież byłoby, gdyby inicyatywa owych przeobrażeń w postaci reform wychodziła od tronu aniżeli od rewolucyi. Przy dzisiejszym systemie rządowym w Rosyi, przy zaślepieniu cara i jego doradców, nie możemy się spodziewać zastosowania pokojowych środków regeneracyi Rosyi. A więc katastrofa w postaci krwawej rewolucyi prędzej czy później nastąpić musi. Nie anarchiści pchają Rosyę do przepaści, lecz konserwatyści i autokraci pokroju Iwana Groźnego.

Łudzono się, jakoby ruch rewolucyjny wytępiony został w Rosyi do szczętu. Niestety wre tam i kipi. Podpalenie uniwersytetu i lombardu petersburskiego, rozmaitego rodzaju manifesty, obietnice wykonania zamachu podczas uroczystości koronacyjnych wskazują, iż rewolucyoniści nie próżnują. Bakunin powiedział kiedyś, że wobec rosyjskiej rewolucyi, francuska z r. 1793 okaże się igraszką dziecinną. Kto zna zdziczenie ludu rosyjskiego, tudzież roznamiętnienie przewódców rewolucyi i organów carskiego rządu słowom tym wierzyć może. Zaiste mrowie przechodzi po ciele na myśl, co się dziać będzie w Rosyi, gdy masy ludowe w ruch wprawione zostaną.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

IV.

Lwów, 27 lutego.

= Ostatnie publiczne posiedzenie odbyło się wczoraj z rana. Zgromadzenie zatwierdziło najpierw rezolucye proponowane przez komitet a przedyskutowane na poufnem posiedzeniu odbytem w niedzielę popołudniu, rezolucye tyczące się zmiany podatku gruntowego, w sprawie ponowionia rezolucyi co do piętnowania bydła, co do redukcyi dni targowych i jarmarków, poczem p. Gizowski zawiadomił Radę, że na zgromadzeniu chmielarzy uchwalono zawiązać spółkę producentów chmielarzy, a to celem uregulowania targu chmielowego i celem ochrony producentów od wyzyskiwań pośredników. Na konferencyi chmielarzy wybrano komitet, w skład którego wchodzą pp. Gizowski, hr. Łączyński, Frommel, Breyer, Rayski, Mochnacki, Borowski. Komitet ten nieustający wybrał przewodniczącym p. Gizowskiego.

Toczyły się nastepnie narady nad wnioskiem oddziału jarosławskiego w sprawie zakładania **wzorowych subwencyonowanych gospodarstw włościańskich.** Wniosek ten podaliście w całej osnowie na początku bm., nie powtarzam go więc a zaznaczam tylko, że w zasadzie zgadza się komitet centralny na urządzenie wzorowych subwencyonowanych gospodarstw włościańskich i ma tylko jeszcze pewne wątpliwości co do sposobu przeprowadzenia tej sprawy. Celem wyjaśnienia sprawy uprasza referent komitetu p. Bojarski delegatów o wyczerpującą dyskusyę, z której komitet mógłby ewentualnie skorzystać przy wprowadzaniu sprawy w życie. Czternastu mowców zabierało głos w tej sprawie, wszyscy godzą się w zasadzie na urządzanie podobnych gospodarstw. P. Frommel, słynny gospodarz w dobrach hr. Siemieńskiego, podał dokładny opis stosunków w Badeńskiem. Dzisiejszy wykwit ekonomiczny kraju tego, bogactwo włościan, są dziełem wzorówek; działają one skuteczniej, niż wszystkie szkoły rolnicze; mylne jest tedy zdanie, u nas dość rozpowszechnione, że wzorówki powinny dopiero ukoronować dzieło; przeciwnie od wzorówek powinno się zaczynać.

Przeciw tym wywodom wystąpił prof. szkoły dublańskiej p. Au, i w gruntownym wykładzie przekonał zwolenników wzorówek, że oddają się iluzyom. Mniemają oni, że gdy włościanin obaczy we wsi wzorowo prowadzone gospodarstwo, będzie się starał naśladować takowe, z gruntu fałszywe zapatrywanie; ten włościanin powie natychmiast: „Nie sztuka gospodarować wzorowo, mając hojną subwencyę, dajcie mi subwencyę, to i ja będę wzorowo gospodarował." Myśl zakładania wzorówek jest tedy trafną, ale jako zasadę trzeba postawić, że takie wzorowe gospodarstwo nie może ani szeląga pobierać subwencyi, niech się rozwija zwolna, stopniowo, o własnych siłach. Zdanie to podziela w zupełności p. Wł. Gniewosz; wszakże my sami, właściciele większych obszarów możemy brać przykład z siebie; w kraju jest dość gospodarstw wzorowo prowadzonych, a czy przyjdzie któremu z nas na myśl naśladować takie gospodarstwa? Nie, powiadamy: „łatwo p. X. lub p. Y. gospodarować wzorowo, bo ma znaczne kapitały". Na ten temat toczyła się jeszcze długo dyskusya a rezultatem jej było odesłanie całej sprawy komitetu w celu obmyślenia srodków najodpowiedniejszych do wprowadzenia w życie proponowanych przez oddział jarosławski wzorówek. Z dyskusyi przeprowadzonej mógł jednak komitet nabrać przekonania, że chodzi tu wprawdzie o wzorówki ale niesubwencyonowane.

Zastanawiano się dalej nad sposobem uregulowania stosunku służbowego czeladzi i robotników w gospodarstwie, a więc nad sprawą, która w r. z. była w Sejmie traktowaną, z powodu wniosku posła Wasilewskiego, a którą odesłano do Wydziału krajowego do zbadania i przedłożenia słusznych wniosków. Sprawę tę poruszył w r. z. hr. Piniński w dziennikach; zabraliście także głos w tej sprawie. Hr. Pinińskiemu chodziło o zastosowanie u nas ustawy rumuńskiej, ale propozycya jego była niewłaściwie zrozumianą; pojawiły się więc niesłuszne zarzuty, że wnioskodawcy chodzi o „porcye", o zaprowadzenie pańszczyzny, i t. p. Komitet Towarzystwa gospodarskiego zastanawiał się również nad propozycyą hr. Pinińskiego i proponuje przez usta swego sprawozdawcy, dr. Skałkowskiego, ażeby ułożyć kwestyonaryusz, rozesłać go do sąsiadów, zażądać od nich opinii w przeciągu dwóch miesięcy, zwołać następnie ankietę, która na podstawie opinii oddziałów, zbada sprawę i słuszne wnioski przedłoży w memoryale Wydziałowi krajowemu. Wnioski referenta zostały przyjęte po dłuższej dyskusyi, w ciągu której wykazywali pp. Stanisław hr. Dzieduszycki, hr. Piniński i Au, że nie chodzi tu ani o zaprowadzenie pańszczyzny, ani o ustawę krępującą wolność i swobodę robotników, wieśniaków, sług i t. p., lecz jedynie i wyłącznie o ochronę właścicieli przed niesumiennem wyzyskiwaniem robotników. Jest bowiem niezaprzeczonym faktem, że na wiosnę, w ogóle zaś na przednówku, zwłaszcza w wschodniej części kraju, całe gromady włościan, nie mających kawałka chleba, oblegają formalnie dwory i błagają o pomoc i zasiłek. Właściciele dóbr, zdjęci litością, niosą pomoc chętnie i to pomoc obfitą, kładąc, jako warunek, że zaliczka, datek i t. p., będą zwrócone podczas żniw w formie roboty. Tymczasem, gdy nastaną żniwa; niepodobna żadnego z dłużników skłonić do roboty. Właściciel pokrzywdzony, ma wprawdzie otwartą drogę do sądu, ale prawie żaden z nich nie korzysta z pomocy sądowej i tym sposobem traci zaliczkę, traci następnie bardzo wiele przez to, iż licząc na sumienność włościan, że przyjdą w żniwa do roboty, nie postarał się o robotników z innych okolic kraju i tym sposobem prawie połowa plonów gnije na polach. — Jest to więc na każdy wypadek sprawa, nad którą warto się zastanowić.

Przy końcu posiedzenia hr. Romaszkan zawiadomił zgromadzenie, że według informacyj otrzymanych z czerniowieckiego rządu krajowego jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że granica od strony rumuńskiej będzie otwartą dla bydła rogatego. Właściciele stajen opasowych w Rumunii, używają wszelkich możliwych środków, aby nakłonić rząd austryacki do otwarcia granicy. Mowca obeznany dobrze z targiem wiedeńskim, a także z stosunkami węgierskiemi, zwrócił uwagę na tę okoliczność, że do Węgier jest granica dla bydła otwartą od strony Serbii i Rumunii. Tą drogą idzie więc bydło zagraniczne do Wiednia; na cóż więc przydała się ustawa o zamknięciu granicy od strony Rosyi, skoro inną, dalszą wprawdzie drogą, to samo bydło wchodzi w granice Austryi i wytwarza szkodliwą konkurencyę naszym hodowcom bydła. Sprawę tę przekazano komitetowi do słusznego załatwienia.

Ks. Sapieha zamykając posiedzenie, zawiadomił delegatów, że komitet zażądał w tym roku od ministerstwa 50,000 złr. na subwencye i zamierza urządzić w ciągu roku przeszło 40 wystaw bydła włościańskiego i z małych posiadłości. Hodowcy bydła otrzymają na tych wystawach znaczne nagrody pieniężne.

W sprawie centralnych zarządów kolejowych.

Lwów, 27 lutego

Dzisiaj wieczorem na Zgromadzeniu Koła politycznego uchwalono jednogłośnie rezolucyą następującą — w myśl wniosku posła Merunowicza, którego elaborat gruntownie opracowany — jako uzasadnienie wniosku dla spóźnionej pory nie mogę przesłać. Rezolucya ta brzmi:

1) Działając w duchu kilkakrotnie przez wysoki Sejm krajowy jednomyślnemi uchwałami wyrażonych żądań, uznaje się sprawę przesiedlenia centralnych zarządów galicyjskich kolei żelaznych z Wiednia do kraju za sprawę, która obecnie powinna być z całym naciskiem na porządek dzienny wytoczoną.

Zgromadzenie wyraża mianowicie nadzieję, że wysoka reprezentacya naszego kraju w Radzie państwa w Wiedniu, przedłoży pełnej Izbie formalny wniosek w duchu wspomnianych powyżej uchwał sejmowych.

Wypada też przypuszczać, że czynniki powołane do obrony interesów kraju naszego w Wiedniu, nie dopuszczą do tego żadną miarą, ażeby zarząd centralny gal. kolei transwersalnej i w ogóle całej galicyjskiej sieci państwowych kolei żelaznych, miał mieć siedzibę swoją nie w kraju, lecz w Wiedniu, przeciwko czemu zastrzegł się także wysoki Sejm jednomyślnie powziętemi uchwałami z dnia 24 lipca 1880 r. i 14 października 1882 r.

Zgromadzenie wyraża nadzieję, że Koło posłów polskich w Radzie państwa zdoła wyjednać poparcie innych autonomicznych kół parlamentarnych dla zabiegów, mających na celu decentralizacye zarządów kolei żelaznych.

2) Gdy miasto Lwów, z własnego interesu i dla stanowiska swojego, jako stolica kraju jest obowiązane przodować w staraniach o pomyślny skutek zabiegów, podejmowanych w interesie przesiedlania zarządów kolejowych z Wiednia do kraju, więc uznaje się za rzecz wielce pożądaną, ażeby świetna reprezentacya miasta Lwowa wysłała umyślną deputacyę do Wiednia, w celu poczynienia w pomienionej sprawie odpowiednich przedstawień u stóp tronu, u najwyższych władz państwowych i u Koła posłów polskich.

3) Zgromadzenie wyraża nadzieję, iż niezależnie od tego, co w tej sprawie ze strony miasta Lwowa przedsięwziętem zostanie, także i krajowe Izby handlowo-przemysłowe, jak niemniej także reprezentacye powiatów i miast znaczniejszych za pośrednictwem swoich posłów analogiczne podejmą starania.

4) Wydziałowi Koła politycznego porucza się przeprowadzenie powyższych uchwał.

Z EMIGRACYI NASZEJ.

Kilka szkiców z rzeczywistości i życia

4) spisał

A ë r.

(Ciąg dalszy).

Jutrzejszego atoli zaproszenia przyjąć nie mógł, a dawał bardzo wystarczające racye, o dobroci jego serca świadczące.

— Wam ciągle się jeszcze zdaje,— powiadał,— że wszystkie nasze dzisiejsze zebrania są jedynie dalszym ciągiem naszych wileńskich, kawalerskich i studenckich zabaw. Tymczasem *tempora mutata*, przynajmniej co do mnie. Jestem nietylko mężem, ale i ojcem rodziny. W dniu tak ważnym jak wigilia Bożego Narodzenia, jak zresztą dzień imienin moich, nie mogę samej Celinki w domu zostawić. Wy zaś, o ile widzę, wcale o jej zaproszeniu nie myślicie.

Radca zaprotestował i zapewne chciał już udzieloną sobie plenipotencyę przekroczyć, ale Mickiewicz mu przerwał.

— Czekaj, — rzekł, — choćbyście nawet program zmienili, jest już teraz zapóźno. Tutejszy klub polski jutro wilię na sposób polski urządza i przyrzekłem tam być z żoną i Marynią. Zawsze więc serdeczne chęci dzięki wam największe, ale widzisz Radco, korzystać z nich nie mogę, bo jestem skrępowany słowem...

— *Diable!* — zawołał Radca, — nie miałem w życiu żadnej misyi, z którejbym się przyzwoicie nie wywiązał, przeto i tu wieszczu, choćbyś pękł, zadość uczynić mi musisz.

— Dajże radę, jak zrobić?

— Na następny dzień odłożyć.

— *Va*, — rzekł po namyśle Mickiewicz, i podawszy mu rękę, do wyjścia się zabierał.

* * *

Ponieważ u żywotopisów Mickiewicza wilia Bożego Narodzenia w klubie polskim jest pomijana, albo też mięszana z wieczorem, na który radca Grzymała niósł zaprosiny, przeto i o niej mimochodem może kilka słów nie zawadzi.

Klub polski w Paryżu mieścił się podówczas na *Rue Godot de Mauroy*, a podług statutów stowarzyszenia, damy do udziału w zebraniach dopuszczane nie były. Tego dnia jednak na wyraźne Polek żądanie, wyjątek uczyniono, a to dlatego, że choć wilia miała być wspólnym składkowym obiadem, jednak największej wagi mu dodawała okoliczność, że Mickiewicz na niej będzie obecny. Jaki był w emigracyi wtenczas zapał dla niego, trudno to opisać. Pierwsze zarzuty czynione mu dawniej przez półgłówków za to, że nie brał udziału w listopadowem powstaniu dawno już przebrzmiały, dziennik *Pszonka* nie wychodził podówczas, a podobni pamfleciści, jak Gołębiowski, jeszcze głowy nie podnieśli. Tadeusz, a jeszcze bardziej III część Dziadów były na ustach wszystkich, ogólnie miano to przekonanie, że to mistrz nad mistrze, prorok narodowy i wcielony geniusz całej Polski. Otwarcie katedry w *College de France* i oddanie jej Mickiewiczowi, do aureoli, opromieniającej czoło poety dodały jeszcze praktyczną niejaką otuchę i zaśmiałe może rachuby na przyszłość. Katedra literatur sławiańskich miała ludom zachodnim, a szczególniej najdzielniejszemu z nich, francuskiemu, odkryć serce nieznanego dotąd sławiańskiego olbrzyma, miała zainteresować je przyszłością tego wielkiego plemienia, miała obudzić współczucie dla dochodzących z tych stron jęków boleści. Polska ze wszystkich Sławian najwięcej oddała zasług cywilizacyi zachodniej, słuszna więc, żeby mąż wzięty z jej łona tłómaczem Sławiańszczyzny był przed światem. Atoli pewności w tym względzie długo nie było, bo w rządzie przemagały rozmaite kierunki i na wierzch wyprowadzano rozmaite racye stanu. Wreszcie niepewność, dzięki gorliwej pracy ludzi najwięcej wpływowych skończyła się znakomitym dla narodu polskiego tryumfem. Na katedrze tej zasiadł nietylko Polak, ale największy z Polaków, piewca narodowy, mistrz harmonii i słowa, pan wybranym tylko znanych światów, pośrednik między uciśnioną ojczyzną a niebem...

Czyż wśród położenia takiego Polki nasze mogły obojętne pozostać, czyż one, żony i matki walecznych, które z tułaczami wygnanie dzieliły, mogły nie oddać hołdu Mickiewiczowi? Niepodobna. Gdyby nietylko zacofane klubowe statuty, ale nawet mury forteczne na drodze im stawały, oneby te mury zburzyły...

To też stary Niemcewicz, który był klubu prezydentem, ze zgrozą ujrzał, jak po posadzkach powierzanych sal jemu falbany szeleszczą, ale rewolucyjnemu krokowi temu nie umiał położyć tamy.

Pań było więc na wilii bardzo wiele i wymieniamy tylko nazwiska najwięcej znajome: pani Ludwikowa Platerowa z córkami, pani Reitzenheim, p. Olszewska i t. d. Królową jednak w ich gronie była pani Celina Mickiewicz, raz dla wdzięków, jakie ją zdobiły, a powtóre, że ona to była wybraną, małżonką i powiernicą tego, przed którym dziś wszystkie czoła polskie w pokorze się chyliły.

Pani Mickiewiczowa przyprowadziła ze sobą prześliczną swą córeczkę, Marynię, w kostyum szwajcarskiej wieśniaczki strojną, co było prostem wspomnieniem dłuższego pobytu w Lansannie i otoczenia, w jakiem dzieweczka wzrastała. Malowniczy ten i barwny strój pięknie zgadzał się z jej rumianą towarzyszką, choć zgadzałby się niezawodnie i każdy inny, gdyż piękne to dziecię wszędzie zachwyt wzbudzało powszechny. Wiadomo, jak stary Niemcewicz stale był zakochany w Maryni i jaki piękny, a zarazem figlarny wiersz do niej napisał. To też teraz zapomniał o niewieścim najeździe, jaki mu wprzódy dolegał i cały był tylko młodym swym gościem zajęty.

Wieczerza przez polskich kucharzy przygotowana była z najsurowszem przestrzeganiem gustów polskich, a *respective* litewskich, i jak nie zaniedbano koniecznej liczby półmisków, tak nawet wino zastąpiono wydobytym skądsiś, a może umyślnie z kraju sprowadzonym miodem litewskim.

Zrozumieć łatwo, że w otoczeniu takiem i w takich warunkach wszyscy szczęśliwi byli niezmiernie i niejeden zapominał, że się znajduje na ziemi wygnania — owszem, wyobrażał sobie, że ten opłatek, którym się przed wieczerzą przełamał, z jego pszenicy i w jego parafii zrobiony, że tam gdzieś w drugim domku ucztuje jego czeladka i że tylko czekać, rychło zajdą przed ganek sanki, które go na ranną pasterkę powiozą.

Jeśli wszyscy byli szczęśliwi, najszczęśliwszym być musiał poeta. Wynikało to raz z jego sercowej organizacyi, a powtóre z tego otoczenia przez kółko życzliwych, z tego, że widział przed sobą ukochaną swą żonę i pierworodne dziecię. W takich chwilach o bólach nagromadzonych w duszy się zapomina, a żyje się rozgwarem towarzystwa i uczty. To też obecni zapewniają, że nigdy go takim wesołym, takim dowcipnym i ożywionym nie widziano.

Przy końcu wieczerzy rozpoczęły się toasty. Pierwszy kielich na cześć Mickiewicza, podniósł sędziwy Ursyn, a wiadomo, jak ten starzec stojący na przełomie starych i nowych pojęć poetycznych, umiał zrozumieć drogi przez Adama wskazane, jak sercem i myślą z niemi się zbratał. To też krótka przemowa jego była hołdem wielkiemu i prawdziwemu mistrzowi poezyi oddanym, była podzięką Polaka i błogosławieństwem starca. Komplementów dla pięknej Maryni nie zabrakło w niej także, aż dwie grube łzy, zwisłe na sinych powiekach, do zakończenia go zmusiły.

Mickiewicz za cześć jemu oddaną dziękował z właściwą sobie skromnością. Zasługi swoje, jako poety, o ile mógł zniżał, i kiedy przyszło do oddania hołdu staremu kasztelanowi, dziękując mu za błogosławieństwo udzielone jego dzieciom, dowcipnym zwrotem przyznał, że chyba w tem tylko nad Niemcewicza jest wyższy, że się w tak wczesnem wieku potomstwa już umiał dochować.

Był to zwrot zręczny i do nastroju, a radości towarzyskiej stosowny; zebrane jednak przy wieczerzy Polki z przemówienia wieszcza nie były w zupełności zadowolone. Jedna z uczestniczek jeszcze dziś nam opowiadała, że spodziewały się improwizacyj natchnionych, zachwytów niebiańskich, otwierania niebios i sprowadzania aniołów na ziemię, a usłyszały towarzyską zręczność i dowcip, szlacheckim nawet zakrojem powleczone. Dziwni są ludzie. Dla nich kapłan szat świętych nigdy zdejmować nie powinien, dla nich wieszcz powinien się wyrzec przyjemności rodzinnych i towarzyskich, powinien, jak pelikan wiecznie rozdzierać piersi własne, aby wytoczywszy serdeczną krew swoją, nakarmić tłuszczę, która już na drugi dzień wiedzieć nie będzie o świętości pokarmu. Wieleż razy Mickiewicz na towarzyskich zebraniach, wszystkich obecnych gieniuszem swym obejmował i w niebo unosił, a czyż pozostało z tego choć jedno zanotowane słowo, czyż nie uroniono tych skarbów, poprzestając na zachowaniu bladego wrażenia, które wraz ze śmiercią współczesnych wielkiego poety znijdzie do grobu?

Niebezpiecznie jest być wielkością, bo nie na zwykłą, ale na wielką wiarę mierzy się wszystko, co od nich pochodzi. Pod wpływem to tego usposobienia także pierwszy z Francuzów Léon Faucher mówiąc i pisząc w *Courrier Français* o pierwszych Mickiewicza prelekcyach, wyrażał się, że więcej od niego oczekiwał. Sąd zupełnie mylny — w zakresie takim, jak były prelekcye o Sławiańszczyznie w pierwszym ich peryodzie, nic większego stworzyć nie można było.

(C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 27 lutego.

(=) Prawica zdecydowała się wziąć udział w dyskusyi budżetowej, a tem samem znikła też dla naszego Koła poselskiego przyczyna powstrzymania się od uczestnictwa w niej i skończyła się dziwaczna sytuacya, dla której dyskusya budżetowa wczoraj rozpocząć się nie mogła. Dzisiejszy początek jej był arcynudny; jutro dopiero spodziewać się można pewnego ożywienia; jutro też zabierze głos nasz mowca desygnowany pan Hausner.

Rząd nie wniósł ani wczoraj ani dziś projektu o kredycie dodatkowym do budżetu na rok 1883 w ilości 50.000 złr. na nieoprocentowane zaliczki dla gmin w Galicyi, dotkniętych niedostatkiem. Nie wiemy, czem to wytłomaczyć, możemy jednak zapewnić, że zwłoka we wniesieniu nie znaczy zaniechania zamiaru wniesienia tego projektu.

Jak wiadomo, Towarzystwo kolei imienia arcyksięcia Karola Ludwika zajmuje się projektem zbudowania drogi żelaznej z Rzeszowa do Rozwadowa. Linia ta nie zgadza się bynajmniej z odnośną uchwałą Sejmu naszego, powziętą w jesieni roku zeszłego. Według tejże uchwały linia powinna iść z Rzeszowa na Głogów, Kolbuszowę i Majdan do Nadbrzezia, a więc okolicą urodzajną, ludną i posiadającą trzy miasta, podczas gdy linia projektowana przez Towarzystwo kolei Karola Ludwika przerzyna okolicę równającą się pustyni i nie mającą żadnego miasta. Projekt ten zawdzięcza swój początek nie względom na dobro kraju, które u kolei Karola Ludwika, jak gdyby z zasady, nigdy nie odgrywają roli, owszem sprzeczność z interesami kraju możnaby uważać za jej zasadę, lecz jedynie względom na wielki las hr. Kińskiego, w którym jest tartak i fabryka klepek na beczki. Ma to więc być droga żelazna dla hr. Kińskiego z krzywdą dla interesu kraju. To też w naszem Kole poselskiem usposobienie dla projektu Towarzystwa kolei Karola Ludwika jest nieprzychylne, a kraj żadną miarą nie może przyczynić się do kosztów budowy tej drogi żelaznej uchwaloną już kwotą 150.000 złr. Sądzimy, że całe dziennikarstwo nasze odezwie się za uchwałą Sejmu, a przeciw interesowi partykularnemu i to jeszcze osoby zagranicznej narodowości, która gdyby otrzymała pożądaną drogę żelazną dla wywozu swych wyrobów leśnych, tem prędzej wytrzebiłaby las i uczyniłaby z okolicy, która już dziś jest pustynią, jeszcze większą pustynią. Niemniej ludność okolic Rzeszowa, Głogowa, Kolbuszowy i Majdanu powinna odezwać się w obronie własnego interesu.

Wiedeń, 27 lutego.

(=) Od r. 1873 Galicya posiada ustawę krajową o nadzorze szkolnym, którą w innych krajach austryackich uznano za wzorową. Wszelkie pochwały oddaje jej też ministerstwo oświecenia, a minister bar. Conrad przed tygodniem dopiero, mianowicie podczas rozpraw w Izbie wyższej nad nowelą szkolną, wyliczając kwestye, co do których rząd zbiera materyały w celu dalszych zmian w państwowej ustawie szkolnej z r. 1869 między kwestyami temi zaś wymieniając tę także czy nie należałoby zaprowadzić samoistnych organów nadzoru szkolnego, wziął oczywiście wzór z tejże ustawy galicyjskiej; ta bowiem zaprowadza organa samoistne. W ogóle galicyjskie ustawodawstwo szkolne jest wzorowe; tak n. p. do uchwalonej codopiero w Izbie wyższej noweli szkolnej przyjęto w §. 3-cim dosłownie przepis galicyjskiej ustawy szkolnej o podziale szkół ludowych na pospolite i wydziałowe, Mimo to ustawa galicyjska o nadzorze szkolnym sankcyonowana dnia 25 czerwca r. 1873 pozostaje dotychczas pięknym ideałem, pięknym wzorem na papierze; pozostaje nie wykonana. Pos. Euzebiusz Czerkawski, za którego współdziałaniem, jeśli się nie mylimy, ustawa ta przyszła do skutku, niejednokrotnie poruszał w Radzie państwa sprawę wykonania jej, a to już za czasów gabinetu Auersperga-Lassera, żaląc się na anormalny stan rzeczy zarówno pod względem samego nadzoru, jak i pod względem doli inspektorów szkolnych w Galicyi, którzy zbyt obarczeni obowiązkami z powodu wielkich swych okręgow nadzorowych, nędznie są płaceni; a oddali się zawodowi inspekcyjnemu w nadziei, że sankcyonowana ustawa wejdzie też w życie. Ówczesny minister oświecenia p, Stremayr najzupełniej uznał słuszność skarg p. Czerkawskiego, ale wymówił się niekorzystnem położeniem rzeczy pod względem finansowym; przeprowadzenie bowiem ustawy rzeczonej byłoby połączone z większym ciężarem dla skarbu. Obecnie sprawa ta na nowo jest poruszona petycyami samychże galicyjskich inspektorów szkolnych, któremi zajmowała się komisya budżetowa. Referentem do tej sprawy jest szczęśliwym trafem znowu p. Euz. Czerkawski, który przedstawił stan rzeczy, stworzony niewykonaniem ustawy od lat dziesięciu sankcyonowanej, w właściwem świetle. Komisya budżetowa uchwaliła rezolucyą, wzywającą rząd, aby zajął się sprawą usystemizowania posad inspektorów szkolnych w Galicyi w myśl ustawy z dnia 25 czerwca roku 1873 i aby przedstawił Izbie stosowne wnioski.

Odessa, 23 lutego.

Stosunki handlowe Odessy ucierpiały od nieubłaganej w tym roku zimy. Nietylko oba porty, ale i zatoka w obrębie dwunastu wiorst skutą jest przez lody, w objęciach których stoją nieruchome okręty, nie mogąc się przebić ani do portu, ani też na otwarte morze. Lody od trzech tygodni trzymają cały handel w oblężeniu. Nareszcie dokuczyła różnym towarzystwom żeglugi bezczynność i od wczoraj właśnie, oddziały minerów pracują nad wysadzeniem lodów, za pomocą prochu i otworzenia kanału przez cały obszar zlodowaciałej zatoki. Zamarznięcie portów stanowi dla Odessy taką ciągłą kwestyę dnia, jak śniegi w Paryżu, podczas oblężenia tego miasta przez Niemców. „Krejssy" ochotnicze, których data odpłynięcia do Władywostoku naznaczoną była na koniec lutego, opóźnią swój odpływ do dni wiosennych. Ulice od trzech tygodni zawalone są śniegami, a po jednym dniu odwilży, następuje w nocy mróz i nowe zaspy spadają.

Karnawał nie jest ani świetny, ani cichy. Z odjazdem Hurki do Petersburga, żaden z bogaczów odesskich nie urządza przyjęć tygodniowych. Przykład Petersburga, gdzie naprzemian, to w Dworcu Zimowym, to w pałacu Włodzimierza, ciągle się dają bale, słabo oddziaływa na Odessę. Jeden bal polski w sali Bursowej nieszczególnie się powiódł. Drugi bal, w ostatni poniedziałek, co wypadnie według starego stylu 28 lutego, będzie niezawodnie o wiele świetniejszym.

Dziennikarstwo odesskie straciło jeden ze swoich organów, tak zwany *Noworosyjski Listok*, którego nikt nie żałuje, ani nawet redaktor Ormidow, słynny judofil, wydający oddawna *Now. Telegraf*. Dziennikarstwo odesskie choruje na anemię; jeden tylko *Odeskij Listok*, udaje życie i wierzy w pewność tryumfu kierunku liberalnego". *Odesskij Wiestnik*, płacząc jak bóbr nad rzekomo nieszczęsną dolą Rusinów galicyjskich, wierzy znowu w tryumf ostateczny panslawistycznego posłannictwa Rosyi. To posłannictwo, zaiste, ciągle miarowym krokiem, wolnym, ale naprzód idącym, posuwa się niezmiennie, jak grzechotnik po zdobycz. Szelestu panslawistycznego grzechotnika nie słyszy tylko ten, kto ogłuchł. Na Bułgaryi można mieć wyborną skalę dążeń Rosyi do „zjednoczenia". Właśnie, nowa gazeta bułgarska *Jedność*, samą nazwą przepowiada ostateczne zjednoczenie, naturalnie w formie „gubernij kraju bałkańskiego". Na tak zwanym „Kraju Zachodnim" i na Polsce, można mieć drugą skalę, drugi przykład grzechoczącego a jednoczącego w niszczeniu — panslawizmu.

O prędkim powrocie gen. Hurki ani słychać. Depesze doniosły, że stanął on na czele komisyi, mającej się zająć reorganizacyą sądów wojennookręgowych. Przybył w tych dniach do Odessy hrabia Rostowcew, szef sztabu w ósmym korpusie.

Listy z Królestwa.

Generał gubernator Albedyński ma się znacznie lepiej, wyszedł już z ciężkiej choroby i jak mnie zapewniają wstaje podobno już z łóżka. Skoro zaś o tyle przyjdzie do zdrowia, że będzie mógł wyjeżdżać, ma się udać za granicę przynajmniej na sześć miesięcy dla dokończenia kuracyi. Osoby dobrze poinformowane twierdzą, iż gen. gubernator Albedyński, więcej na zajmowaną posadę nie powróci, na jego zaś miejsce mają przysłać ks. Imeretyńskiego, który przez czas pewien jako pułkownik huzarów przebywał w Warszawie. Jaki to człowiek i jakie są jego zamiary, nikt tego powiedzieć nie może, idzie tylko o to, aby nie był gorszy od hr. Albedyńskiego. bo o lepszym nie wolno nam marzyć w istniejących stosunkach. Rozeszła się w Warszawie pogłoska, powtarzana przez dygnitarzy rosyjskich, że w parę dni po ogłoszeniu manifestu zapowiadającego koronacyę, car najmiłościwiej „raczył" znaleść na swojem biurku odezwę komitetu wykonawczego *Ziemli i Woli*, w którym tenże zapowiada, że jeżeli car przed dniem koronacyi nie da Rosyi i Polsce konstytucyi i nie zrzeknie się władzy samodzierżczej, to korona nie spocznie na jego głowie. Również obiega pogłoska w kołach rosyjskich, że car z carycą zaraz po koronacyi ma z Moskwy przyjechać do Warszawy i tu obdarzyć Polaków łaskami — lecz jakiemi? Nie trudno odgadnąć. Łaski te z pewnością ograniczą się na umorzeniu podatków, dawno już pobranych, takich, których odebrać nie można i na uwolnieniu z więzień kilkunastu zbrodniarzy.

Słyszeliście zapewne o pożarze, jaki wśród białego dnia wybuchł niedawno w kancelaryi jednego z sądów pokoju w Warszawie, zwanych tutaj powszechnie sądami morowemi. Dziś jest rzeczą pewną, iż pożar ten nie był przypadkowy, lecz ogień został podłożony przez sekretarza owego sądu. Wkrótce miała się odbyć rewizya kasy depozytowej a ponieważ nie była ona w porządku więc trzeba było spalić akta. — Po spaleniu akt nie było co rewidować. — Już to nasi najserdeczniejsi znakomicie umieją się urządzać. Ukraść, zrabować cudzą własność i zatrzeć potem wszelkie ślady, oto ich wielka specyalność. Śledztwo w sprawie tego pożaru prowadzi się lecz zapewne nic nie wykryje, a choćby nawet co wykryto, sprawca będzie puszczony na wolność, jako niewinny baranek w myśl zasady: ręka rękę myje.

Będziemy tu mieli inną jeszcze sprawę, nie mniej ciekawą, choć innej natury. W Lublinie mieszka pewien dymisyonowany junkier, człowiek nie pierwszej młodości, syn naczelnika wojennego powiatu krasnostawskiego. Otóż ów bohater, będąc dobrze podcięty, po obfitych libacyach, popadł pewnego dnia w kolizyę z policyą. Ztąd wynikł proces przed sędzią pokoju i zapadł wyrok, mocą którego p. junkra skazano na areszt kilkodniowy. Skazany usłyszawszy wyrok, uczynił sędziemu pewną propozycyę, co naturalnie było obelgą wyrządzoną urzędnikowi będącemu w służbie, który też oświadczył, że postępek skazanego spisze protokólarnie i odda na właściwą drogę.

Na to *dictum acerbum* p. Junkier wybuchł śmiechem twierdząc, że taką propozycyę nietylko sędzia ale sam car spełnić może. Tego było już za wiele! Junkra oskarżono o obrazę majestatu. Na rozprawę sądową przybyło liczne grono dam rosyjskich, otaczających bohatera swoją opieką. Po przesłuchaniu świadków, między innymi policmajstra lubelskiego Surkowa, po akcie oskarżenia i obronie zapadł wyrok skazujący junkra na półczwarta roku wygnania na Sybir. Na zapytanie przewodniczącego sądu czy oskarżony nie ma co do powiedzenia, junkier dobitnemi wyrazami moskiewskiemi wyraził swą opinię o wyroku, zwłaszcza, że został oparty na świadectwie takiego łapownika, pijaka i rozpustnika jak Surkow, który za lichego rubla dopuszcza się codziennie rozmaitych bezprawi. Wyrok uważał oskarżony jako nadużycie władzy popełnione przez „wziatoczników". Wychodząc z tej zasady junkier publicznie całemu sądowi zaproponował łapówkę i przy tej sposobności wypowiedział kilka obelżywych słów dla cara i jego rodziny. Tu zrobił się ogromny zamęt, powstała wrzawa, junkra wpakowano do kozy i nową sprawę wytoczono o obelgę wyrządzoną carowi, sądowi i władzy policyjnej. Sprawa ta toczyć się będzie w Warszawie przed sądem kryminalnym.

W uniwersytecie warszawskim młodzież ciągle jeszcze zostaje pod wpływem przykrego nad wyraz wrażenia z powodu rozpoczęcia przez Teodora Teodorowicza Wierzbowskiego wykładów literatury polskiej w języku rosyjskim pod opieką policyi i bagnetów moskiewskich. Trzecia i czwarta lekcya d. 5 i 7 b. m. nie przyszła do skutku z powodu, iż nie było ani jednego studenta w uniwersytecie. Były to ostatki, a młodzież chciała nieobecnością swoją zaprotestować przeciw rozporządzeniom znoszącym obchodzenie ostatków i niektórych świąt katolickich. Dwunastego b. m. Wierzbowski również się nie pokazał w audytoryum i opowiadają, że służalec ten syt sławy i zaszczytów wyjechał gdzieś za urlopem.

Wreszcie donoszę wam że na licytacyi przedsiębiorstwa budowy fortów pod Warszawą utrzymał się nie p. Jan Kiersnowski, jak mniemano. lecz Danilewskij w spółce ze znanym Poliakowem którzy wzięli budową za 6 milionów rubli. Jak twierdzą kompetentni, fortów za tę sumę fortów wybudować niepodobna — więc budować będą z dziś na jutro aby stały. — Dochodzą mnie z najlepszego źródła wiadomości o gromadzeniu znacznych sił wojskowych za Bugiem na linii od Włodzimierza do Kamieńca Podolskiego. W Królestwie natomiast cicho. Od czasu podanej przezemnie *ordre de bataille* nastąpiły pewne zmiany w rozkwaterowaniu pierwszej dywizyi kozaków dońskich tudzież VII. i VIII. brygady artyleryjskiej. Otóż pierwsza kozacza dywizya, której sztab przebywa w Zamościu rozkwaterowaną jest w następujący sposób. Pułk Nr. 9. Sztab w Janowie ordynackim, pierwsza sotnia w Zawichoście, druga sotnia w Zaklikowie, trzecia w Janowie ord. czwarta sotnia w Trampolu. Pułk Nr. 10. Sztab w Zawichoście, pierwsza sotnia w Zamościu, druga w Łabuniu, trzecia w Chyży, czwarta w Lublinie. Pułk 13. Sztab w Biłgoraju, pierwsza sotnia w Krzeszowie, druga w Biłgoraju, trzecia w Tarnogrodzie, czwarta w Józefowie. Pułk Nr. 15. Sztab w Tomaszowie ordyn., pierwsza sotnia w Tomaszowie, druga w Tyszowcach, trzecia w Łaszkowie i czwarta w Kryłowie. Co zaś do artyleryi to VII. artyl. brygada zostaje pod dowództwem gen. majora Pasławskiego. Sztab w Radomiu. Baterye stoją w Radomiu (2), w Zwoleniu, Kozienicach, Skaryszewie i Przysuchej po jednej baseryi. VIII. artyl. brygada: Komendant gen. major Łapcow. Sztab w Łowiczu. Dwie baterye w Łowiczu, po jednej baseryi w Bolimowie. Bielawach, Chróślinie i Bełchowie.

Rozprawy w sejmie pruskim.

Na posiedzeniu z d. 24 lutego podczas obrad nad etatem ministerstwa oświaty i wyznań z posłów naszych przemawiali ks. dr. Jażdżewski i p. Kantak. Mowy ich podajemy w streszczeniu.

P. Jażdżewski zbijał naprzód zarzuty uczynione stronnictwu centrum przez ministra i oświadczył, iż „Polacy w wielkich kwestyach, jakie nas poruszają, gdy nietylko za wolność kościoła, lecz i za nasze narodowe prawa walczymy, — panu Windhorstowi zobowiązani są do najgłębszej wdzięczności za jego szlachetne postępowanie przy obronie naszych pognębionych praw (oklaski w centrum), a sądzę, że to jest pewnym rodzajem obowiązku honorowego wyrazić publicznie w imieniu Polaków podziękowanie za bezustanne popieranie naszej sprawy, gdy podnosimy skargi i za nasze święte prawa walczymy. Następnie ks. Jażdżewski tłómaczył, iż Polacy dlatego milcząco zgodzili się na oddanie rządowi władzy dyskrecyjnej, gdyż przypuszczali, że na podstawie § 2 ustawy z 14 stycznia 1882 powróci do dyecezyi ks. arcybiskup. Dotąd jednak zamiast prawowitego biskupa rządzi pod względem majątkowym kulturnik protestant Perkuhn. Przedstawiwszy smutny stan archidyecezyi gnieźnieńsko-paznańskiej i brak pieczy duchownej, 130 bowiem probostw z 192.109 duszami nie posiada wcale uregulowanego duszpasterstwa, wykazuje ks. Jażdżewski ministrowi Gosslerowi, iż tenże popiera i pochwala fatalne rządy Perkuhna. Przyznaje nasz poseł, iż ów radzca regencyjny pod względem biurokratycznym prowadzi dobrze zarząd majątku kościelnego, lecz wdziera się on w w duchowną władzę i występuje jako duchowny zwierzchnik — jako władza biskupia. Między innemi Perkuhn w kontrakcie dzierżawnym zawartym przez dozór kościelny w Wyganowie zamieścił klauzulę: „Gdyby dzierżawca udzielił na probostwie schronienia księdzu, który nie jest uprawniony do spełniania czynności duchownych w parafii wyganowskiej, wtedy kontrakt dzierżawny *eo ipso* ustaje." Zarządzca więc majątku archidyecezyi poznańskiej spełnia w Wyganowie funkcye policyjne i wykonuje sąd nad księżmi, którzy nigdy nie byli karani, ani ścigani. Zwracał dawniej już ks. J. uwagę min. Puttkammera i prosił, ażeby polecił król. komisarzowi w dyecezyi poznańskiej, by miał pewien wzgląd na dziekanów wizytujących parafie i położone w nich probostwa. Tymczasem Perkuhn na zasadzie rozporządzeń arcybiskupów, jakby prawdziwy biskup żąda od dziekanów przesłania wiarogodnej kopii raportu wizytacyjnego, grożąc im karą 100 mrk, gdyby tego nie uczynili. I przy wielu innych okolicznościach Perkuhn wstępuje w atrybucye urzędu biskupiego, w prawa dziekanów i sam odbywa wizytacye z pominięciem dziekanów.

Na mocy istniejących rozporządzeń księgi kościelne mogą być oddane wikaryuszom w osieroconych parafiach, co dotychczas nie nastąpiło.

W dalszym ciągu wywodów przystąpił ks. Jażdżewski do ustawy obrocznej *(Sperrgesetz)* i żądał zniesienia jej jako ograniczającej prawną własność kościoła, zagwarantowaną układem warszawskim 18 września 1773, układem zawartym w Grodnie 1793 i patentem okupacyjnym z roku 1815. Na dowód szkodliwości tej ustawy przytacza p. Jażdżewski fakt, iż rząd podczas walki kulturnej skrzywdził archidyecezyę poznańsko-gnieźnieńską na 1.750,000 mrk. Żądają od nas, mówi nasz poseł, „bezwarunkowego posłuszeństwa" prawom krajowym. Tej zasady nie można w pełni utrzymać w życiu państwowem.

Aby uzasadnić to zobowiązanie posługuje się słowami Pisma św., że każdej władzy trzeba być posłusznym, jak gdyby każda władza bez względu na to, czy *per fas* czy *per nefas* przyszła do tego stanowiska, miała prawo od swoich poddanych żądać posłuszeństwa. Ale władza opierająca swoje rządy na słowie Bożem, musi zastosować się do przykazań Bożych. Tymczasem rząd pruski prowadzi rewolucyę z góry i przez prawodawstwo majowe wtargnął gwałtem w stosunki kościelne. Ponieważ duchowieństwo nie uznaje gwałtu, przeto pozbawiają go dochodów. Należy raz koniec położyć bezprawiu temu, które dzieje się z pogwałceniem traktatów i wszelkich praw.

Wreszcie p. Jażdżewski w jaskrawem świetle przedstawia prześladowanie kongregacyj zajmujących się pielęgnowaniem chorych. Ministerstwo wszelkiemi sposobami przeszkadza rozwojowi tych instytucyj Sióstr miłosierdzia i Elżbietanek ze szkodą zdrowia powszechnego.

Sądzę, — mówi pos. Jażdż. — że p. minister z innego stanowiska powinien się zapatrywać na stosunki owe i że tam, gdzie chodzi o dawanie pomocy cierpiącej ludności, kierować się powinien łagodnością także i pewnemi względami, które stosunki obecne nakazują. Zanim zamknę moje uwagi, raz jeszcze odezwę się do rządu. Pan minister powiedział przedwczoraj, że walka kulturna bodaj czy nie potrwa jeszcze 10 lat. Do jakiego rezultatu nas doprowadzić zamierzają, jeżeli ustawodawstwo tego rodzaju, jakiem jest majowe, na długo jeszcze ma obowiązywać, nie rozumiem. W całem państwie pruskiem nie masz pewnie nikogo, któryby nie przyznał, że ustawy majowe spoczęły na zupełnie fałszywej podstawie. Są to ustawy, które wszelką swobodę i rozwój wszelki w państwie zabijają. Pragnę w końcu ustawodawstwu owemu postawić pomnik ze słów męża, który pod pewnym względem zasługuje na nasz szacunek, t. j. ze słów kierownika sądownictwa angielskiego, lorda Selborne. Lord Selborne wypowiedział w czasie uczty lordmajorów w r. 1881 sentencyę, którą bardzo trafnie do ustaw majowych zastosować można. Powiedział on: „Bez wolności może ustawa bardzo łatwo wyrodzić się w system arbitralny, powiedziałbym prawie w nieznośną tyranię."

Ustawodawstwo majowe jest rzeczywiście systemem w najwyższym stopniu arbitralnym i wyradza się w nieznośną tyranię. Tyranii tej nie chcemy dłużej znosić i mamy najzupełniejsze prawo wezwać rząd królewski, ażeby tyranii owej nieznośnej co najrychlej koniec położył.

Z Rosyi.

Głód w okolicach Odessy dochodzi do okropnych i rozpaczliwych rozmiarów; brak pokarmu dla ludzi i paszy dla bydła jest tak wielki, jakiego tam najstarsi nie pamiętają: już teraz (przy końcu stycznia) ludzie umierają z głodu, a o następstwach przednowka i pomyśleć strach zbiera. We wsi Popówce, dość zamożnej, trzydzieści rodzin literalnie bez chleba, rozpacz jest tak wielka, że jeden z zamożniejszych gospodarzy uciekł się do samobójstwa, odwiązali go już wiszącego i dali mu dwie miarki zboża. W innych wsiach matki przynoszą zgłodniałe dzieci do zarządów gminnych i porzucają je, oświadczając, iż nie mają ich czem wykarmić. Tłumy głodne oblegają zarządy ziemstwa, żądając chleba lub zapomogi na wyżywienie.

Jeszcze we wrześniu r. z. zarząd odeskiego ziemstwa wyliczył, iż na przekarmienie i zasiewy miejscowej ludności potrzeba 90,000 rubli; wszakże nędza jest tak wielką, iż w parę miesięcy potem wniesiono do zarządu żądań zasiłków na sumę więcej niż podwójną, bo na 188000 rubli. Skutki ogólnego nieurodzaju zboża i roślin pastewnych okazały się daleko gorszemi nad wszelkie spodziewanie. W istocie wszystko gromadnie się zwaliło na tę biedną ludność! Wyschnięcie łąk w jesieni było tak znacznem, że bydło i konie z głodu, stały się niezdolne do wszelkiej roboty; nieurodzaj kukurudzy i owoców, oraz siana i słomy, wywarł skutki najokropniejsze. Bydło, tak jest wynędznione, że jeżeli znajdzie się na nie kupiec, to jedynie dla skóry, bo przy najskromniejszych nawet wymaganiach, na rzeź niezdatne, ceny zatem bajecznie niskie: rosłego wołu można było nabyć za 3 lub 4 ruble lub mniej. Zatem przy jesiennem bezdrożu o żadnym zarobku pomyśleć nie można.

Do głodu ogólnego przybywa jeszcze nowa bieda, brak opału, podczas teraźniejszych silnych mrozów bardzo dotkliwy. Wobec tego rozpaczliwego położenia zarząd odeskiego ziemstwa wyczerpawszy wszelkie środki zaradcze, zwrócił się do władzy o dozwolenie otwarcia publicznych składek; wszakże i tu przychodzi na myśl wielka prawda, że nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje, nim nastąpi pozwolenie, a składki się zgromadzą. głód i nędza zrobią swoje tymczasem.

Zaledwo skończył się w Petersburgu proces Towarzystwa wzajemnego kredytu rozpoczyna się znowu sprawa zarządu banku w Kronsztadzie o roztrwonienie milionów rubli. Zawezwano 120 świadków.

Minister komunikacyi, admirał Possiet, poniósł wielką klęskę. car bowiem dnia 13 b. m. podpisał ukaz, poruczający ministrowi wojny budowę kolei Wilno-Równo. Publiczność jest z tego zadowoloną, ponieważ zawsze koszta budowy kolei, dokonywanych przez ministerstwo komunikacyi, przewyższały o połowę preliminarz, a jenerał Annieńków z ministerstwa wojny buduje koleje dobrze i tanio. Obrażony Possiet chciał już wziąć dymisyą, a dla uczynienia zadość opinii publicznej, wymieniano już jako jego następcę generała Lewaszowa. Obecnie znowu wszystko ucichło.

Dziennik *Sybir* donosi, że rosyjski kapitan artyleryi Tarnowskij, znany statystyk objeżdża obecnie północną część Mandzuryi, aby poznać administracyę i siły wojskowe Chin w tej okolicy — oraz celem zebrania topograficznych planów. Chiny budują na granicy swego państwa od strony Rosyi trzy fortece, z których jedna będzie siedzibą naczelnego wodza wojsk chińskich. Daje to wiele do myślenia o zagranicznej polityce Rosyi w Azyi.

Rada państwa.

Wiedeń, 27 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej rozpoczęła się wreszcie rozprawa budżetowa.

Po rozpoczęciu posiedzenia przedłożył minister Dunajewski projekt art. IX ustawy finansowej o pokryciu deficytu na rok 1883 wynoszącego 28 i pół miliona złr. a to w połowie za pomocą emisyj 5 procentowych obligacyj, w połowie zaś za pomocą remanentów kasowych.

Dep. Henera i towarzysze stawiają wniosek zmiany przepisów ustawy o włóczęgach.

Po przejściu do porządku dziennego przyjęto ostatecznie w trzeciem czytaniu nowelę przemysłową według redakcyi w Izbie panów uchwalonej.

Nastąpiła teraz rozprawa nad budżetem.

Po wstępnem krótkiem przemówieniu sprawozdawcy hr. Clam-Martinica zabrał głos

dep. Carneri (nie należący do żadnego klubu) i wypowiedział dłuższą mowę przeciw budżetowi. Krytykuje on nader dosadnie działalność rządu i stara się udowodnić, iż głównem staraniem rządu w roku ostatnim było utworzenie niemieckiej partyi ludowej, która miała zniszczyć stronnictwo wiernokonstytucyjne. Oto jest owoc owego usposobienia pojednawczego, którem się rząd szczyci. Cóż bowiem znaczy u rządu pojednanie, jeżeli nie zepchnięcie niemieckiego żywiołu, pobudzanie namiętności narodowych wśród Sławian, czego dowodem były telegramy wysłane po śmierci Gambetty. P. minister prezydent powinienby już raz zrozumieć, iż tylko niemiecki żywioł zdoła uratować Austryę, i utrzymać państwo. Wreszcie przypomina na utworzenie szkoły czeskiej w Wiedniu. I to jest akt pojednawczy, to usiłowanie zesławiańszczenia Austryi. — Rząd musiał wprawdzie zezwolić, gdyż nacisk wywarty nań był silny, lecz tak mógł postąpić sobie tylko rząd, który zatracił myśl przewodnią austryackiej polityki. Wreszcie mowca wnioskuje z zachowania się ludności wiedeńskiej wobec utworzenia tej szkoły czeskiej, iż świta już nowa era przyszłych rządow niemieckich, która koniec położy obecnemu słowianofilskiemu rządowi.

Po skończeniu tej jeremiady quasi Prometeusza niemieckich hegemonów, którzy mu też częstemi wywdzięczali się oklaskami, zabrał głos:

dep. Kljun (za budżetem) wykazuje dowcipnie, że jedynym owocem dawnych rządów wiernokonstytucyjnych były banki, rodzące się jak grzyby po deszczu. Rząd obecny tymczasem uporządkował finanse. Wiernokonstytucyjni faroryzowali przedewszystkiem swych członków, i własne ładowali kieszenie i robili sobie posady sinekury na koszt państwa. Popierali i faforyzowali tylko żydów, którzy rozwielmożyli się wtedy niezmiernie Tymczasem skoro tylko objął prezydyum hrabia Taaffe — wszystko się polepszyło — i dobrobyt się dźwignął, czego dowodem zmniejszająca się liczba samobójstw. Widząc zatem, że rząd spełnia swe w mowie tronowej zapowiedziane przyrzeczenia, przeto będę głosował za budżetem, jako środkiem do dalszego prowadzenia obecnej polityki.

Dep. Steudel (przeciw) twierdzi, że austryacki parlamentaryzm to absurdum, bo nie argumenta, ale większość rozstrzyga. Lecz w Austryi, w tym kraju samych nieprawdopodobieństw, wszystko jest możliwe! Feudały i ultramontany chcą zagasić to światło duchowe, i wydają szkołę na łup czarnej armii (księży). Rząd zwraca swą rękę także przeciw stowarzyszeniom, a głównie robotniczem — a skutkiem tego wszystkiego rozczarowanie wszystkich coraz większe. Niedziw więc, że musimy się od takich rządów odwrócić, i dlatego będziemy głosować przeciw budżetowi.

Dep. Oelz (za budżetem) przypomina katastrofę finansową z roku 1873, po której opamiętali się wszyscy i stanęli pod hasłem: Oszczędzaj i pracuj! — Hasła te wywołały swój skutek. Schorzały i zarazą spekulacyi dotknięty organizm społeczny, leczy się, kasy oszczędności mnożą się zdumiewająco. — Rządowi nie można czynić zarzutu, iż nie uleczył jeszcze państwa, albowiem rząd przejął na swe barki stare grzechy poprzedniego rządu. Jedynie oszczędność w wydatkach uleczyć może państwo. A nie należy także zapominać o sprawiedliwszym, jak dotąd rozdziale ciężarów publicznych. To są jedyne warunki podniesienia państwa do stanu pomyślności.

Pomimo obecnych wad i braków, będę jednak głosował za budżetem. albowiem oddaje go w ręce ministerstwa, którego czyny dowodzą, iż zachowuje sprawiedliwość względem wszystkich narodowości i stanów, i kieruje się zasadą oszczędności i rozumnych reform.

Dep. Magg (przeciw) krytykuje poszczególne pozycye budżetu — wykazuje brak pewnych cyfr, które wstawione być powinny — i oblicza tegoroczny deficyt na 49 do 50 milionów złr. Następnie zwraca uwagę na wzrost należytości egzekucyjnych podatkowych o 11 prc. Porównując budżet obecny z budżetem przed trzema laty — wykazuje, że dochody powiększyły się tylko o 27 milionów, a wydatki tymczasem o 69 milionów złr.

Po krótkiem przemówieniu dep. Pflügla za budżetem zamknięto rozprawę o godzinie 5 po południu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 lutego.

Kraj donosi, iż na godność administratora archidyecezyi mohilewskiej wybrany został przez kapitułę prałat Kiełkiewicz.

Dziennik Polski donosi:

„O opróżnione krzesło poselskie w Radzie państwa z miasta Lwowa kandydować będą, jak się dowiadujemy: dr Leon Biliński, profesor uniwersytetu tutejszego i p. Tadeusz Romanowicz redaktor *Nowej Reformy*. Pewne grono wyborców zamierza postawić także kandydaturę p. Juliana Zacharyewicza profesora politechniki."

Korespondent zaś lwowski do *Dziennika Poznańskiego* pisze:

„Co się tyczy wyboru uzupełniającego do Rady państwa w miejsce dra Wolskiego, to obecnie tak rzeczy stanęły, iż na seryo mogą być traktowane tylko dwie kandydatury: prof. Leona Bilińskiego, znanego ekonomisty, jak kandydata

stronnictwa konserwatywnego i p. Tadeusza Romanowicza, publicysty forytowanego przez stronnictwa liberalne. Gdy zaś p. Biliński pozostaje in odore stańczykowstwa, więc chociażby był najznakomitszym na całą Europę politykiem i uczonym, Lwów go nie wybierze na swojego posła. Kandydatura p. Romanowicza ma wszelkie widoki powodzenia.“

Dr. Kamiński przesłał na ręce przewodniczącego komisyi parlamentarnej hr. Clam-Martinica pismo, w którem oświadcza, iż dnia 1 marca wieczornym pociągiem z Wiednia wyjeżdża — zaczem uprasza o przesłuchanie go w komisyi. Komisya jednak nie przychyliła się do tej prośby, lecz wyznaczyła posiedzenie zaraz na dzień następny, aby wysłuchać organa rządowe i odczytać odnośne urzędowe akta. Kamiński zostanie zatem dopiero później przesłuchany.

Istotnie odbyła też komisya wieczorem długie, bo przeszło 3 godziny trwające posiedzenie, na którem zastanawiała się także nad zachowaniem się swem podczas rozprawy budżetowej i nad innymi ważnymi przedmiotami.

Telegrafują do *Politik*, że czeski klub po dwukrotnych naradach przyszedł do przekonania, że nowella szkolna zawiera szereg określeń, ciężko szkodzących autonomii krajów, że więc totalna rewizya w duchu autonomicznym jest konieczną. Tymczasem ograniczą się Czesi do zmiany §§ 3, 17, 18, 19. Z politycznych względów głosować będzie klub za przyjęciem dzisiejszej nowelli, ale wniesie rezolucyę, mocą której rząd wezwany zostanie do przedłożenia na najbliższej sesyi nowej ustawy o szkolnictwie ludowem, która tylko i jedynie zasadnicze określenia ma zawierać, wszystko zaś inne pozostawi Sejmom.

Komitet egzekutywny prawicy wezwał wszystkie frakcye do czynnego udziału w rozprawie budżetowej. Pierwotnie zapisali się na liście wodzów tylko Polacy, Czesi mówili, że ich będzie reprezentował tylko hr. Clam. Wobec tego Polacy się wykreślili. Wobec tego komitet egzekucyjny wezwał frakcye do wzięcia udziału, poczem dr Matusz i Tonner zapisali się do głosu, a wtedy i Polacy zapisali się napowrót. — Tak donosi *Presse*.

Klub czeski odbył dwa posiedzenia celem obrad nad nowelą szkolną. Uchwalono też postawić wnioski względem niektórych zmian, przyczem polecono H. Clam-Martinitzowi, aby w komitecie egzekucyjnym prawicy oświadczył, iż nawet w razie odrzucenia tych poprawek, klub czeski będzie głosował za nowellą. Najważniejsza poprawka klubu odnosi się do §. 17, który stanowi, iż w szkołach wydziałowych nie niemieckich należy umożebnić wyuczenie się języka niemieckiego. W tem postanowieniu upatrują Czesi subordynowanie języka czeskiego pod język niemiecki i dlatego stawiają poprawkę w tym kierunku, aby w krajach, gdzie dwa języki panują — w szkołach wydziałowych umożebniano wyuczenie się drugiego języka krajowego.

Zjednoczona lewica obradowała równie nad nowelą szkolną. Prawdopodobnie lewica postawi wniosek przyjścia do porządku dziennego nad tą nowelą.

Komisya polityczna Izby panów odbyła wczoraj rano posiedzenie celem obrad nad projektem o kompetencyi władz w razie przekroczenia ustawy o domokrążcach. Uchwalono polecić Izbie przyjęcie ustawy według redakcyi uchwalonej w Izbie poselskiej. Referentem w Izbie wybrano Flucka. Oprócz tego załatwiono mnóstwo petycyj. Przed rozpoczęciem obrad ukonstytuowała się komisya i wybrała na miejsce zmarłego członka hr. Wrbna ks. Czartoryskiego, zastępcą przewodniczącego Liechtensteina.

Zapowiadane przez ministra marynarki admirała Szestakowa oszczędności w tegorocznym budżecie spełzły na niczem. Zapewniają bowiem, że przedstawiony przez Posczurowa rządowi projekt gruntownej reorganizacyi floty czarnomorskiej — ma być podobno przyjęty. Reorganizacya ta jest istotnie podjętą na olbrzymią skalę. Kilkadziesiąt łodzi kanonierskich, 6 pancerników i 10 klipperów nowych ma wypłynąć na fale morza Czarnego. Koszta obliczone są na 33 mil. rubli. Część tej floty stanie zapewnie w ujściu Dunaju „Kilia“.

Nowoje Wremia donosi nadto, iż z pomiędzy 18 fortów, które mają otoczyć Warszawę, ma być w tym roku tylko 6 wybudowanych i że już odnośne z prywatnymi przedsiębiorcami pozawierano kontrakty. Znaczącem jest także coraz większe, a zawsze systematyczne usuwanie Polaków z posad kolejowych na zachodniej granicy, a zastępowanie ich czystej krwi Moskalami.

Według doniesień dziennika *Zaria* ma być utworzona nowa brygada saperów i sześć pułków wojska do służby telegrafów polowych. Zkąd weźmie jednak rząd rosyjski ludzi z potrzebną do tego inteligencyą — skoro np. na 3622 rekrutów zaledwie 900 umie cokolwiek czytać i pisać.

Z dniem 1 stycznia b. r. weszło w życio jak wiadomo rozporządzenie ministeryalne, według którego żydom zagranicznym tylko pod tym warunkiem handel w carstwie prowadzić wolno, jeżeli podatek pierwszej gildii (klasy) opłacać będą. Wskutek tego zagrożony został byt mnóstwa drobnych handlarzy, agentów, komisyonerów itp. którzy wnieśli przez swych konsulów zbiorowe podanie do cara o zniżenie im podatku na 2-gą gildię Otóż *Odesskij Wiestnik* donosi, iż zawiadomiono wczoraj konsulat austryacki w Odessie, o nieprzychyleniu się do tej petycyi żydów, tak, że każdy z nich albo do I. gildii podatkowej zapisać się musi — albo interes swój zwinąć i najdalej w 3-ch miesiącach carstwo opuścić.

Usunięcie książąt z czynnej armii, odbyło się bez najmniejszego nieporządku. Książęta opuścili swoje komendy i sprawa załatwiona. Krok prezydenta republiki, który bez wahania przyjął propozycyę gen. Thibaudin, był aktem przekonania. W tym duchu solidaryzuje organ prezydenta, *Paix*, Grevy'ego z Ferrym. Organ orleanistów *Soleil* pisze, że gdyby w 1848 r. ks. d'Aumale, który dowodził ślepo uległą mu armią w Algierze, oraz ks. Joinville, który miał całą marynarkę za sobą, nie byli usłuchali rozkazu złożenia komend, przysłanego im od samozwańczego prowizorycznego rządu, to monarchia byłaby uratowana, nie byłoby cesarstwa, senatu, utraty Metzu i Strassburga. W konsekwencyi spodziewa się, że dziś książęta nie powtórzą przewrotnego błędu. Jak widzieliśmy, książęta poszli tą samą drogą, co w r. 1848.

Dnia 5 marca obradować będzie Izba francuska nad wnioskami Barodeta i Andrieux'a, co do rewizyi konstytucyi. Dziewiąta komisya dla inicyatywy, zbadawszy wnioski poleca je Izbie, i zaprasza ją do oświadczenia, że istnieje konieczność zrewidowania ustawy zasadniczej. Jest to pierwszy raz, że stanie przed Izbą wniosek zupełnej rewizyi konstytucyi. W r. 1879 złokalizowano rewizyę tylko do artykułu o miejscu obrad Izby. Wtedy chodziło o przeniesienie Izby z Wersalu do Paryża. Również w r. 1882 wyliczył Gambetta kilka artykułów, które miały być zrewidowane. Dzisiejsze wnioski, na podstawie których bonapartyści przywrócenia cesarstwa, orleaniści przywrócenia monarchii z Bożej łaski, radykaliści zniesienia prezydentury republiki, Senatu, centralizacyi, stałej armii etc. żądać mogą, zostaną z pewnością przez Izbę, która dotąd tyle umiarkowania okazała, odrzucone, a Izba ograniczy się na kilku artykułach konstytucyi.

Ciekawą kartkę dziejów republiki ogłasza Józef Reinach w *Revue polit. et lit.* W sierpniu w 1877 zwycięztwo republikanów, owych 363 deportowanych, którzy protestowali przeciw gabinetowi 16 maja, było pewnem. Thiers oczekiwał, że w takim razie Mac Mahon będzie musiał ustąpić, że on, Thiers, zostanie powtórnie prezydentem. Na ten wypadek Thiers miał powołać już wtenczas (r. 1877) Gambettę do utworzenia gabinetu i objęcia prezydencyi w nowym rządzie wraz z teką spraw zagranicznych. Thiers miał dla Gambetty, jego charakteru i talentu najżywszą sympatyę i chciał go „przedstawić Europie“. — Śmierć Thiersa przeszkodziła. Mac Mahon powołał Dufaure'a do utworzenia nowego gabinetu.

Gorączka militaryzmu nie ustaje wcale. Nawet takie państwa jak Hiszpania lub Szwecya myślą o powiększeniu armii. Hiszpański minister wojny Campos posunął się nawet tak daleko, iż przemawiając w senacie twierdził, że studya wojskowe są daleko obszerniejsze od wszelkich innych studyów naukowych! Armia hiszpańska wynosi 134.000 ludzi, z których 30.000 na wyspie Kuba i Porto-Rico, a 10.000 na wyspach Filipinach. Na tak małą armię jest aż 260 generałów, a więc na 500 ludzi jeden generał! Projekt reorganizacyi armii nie jest wypracowany jeszcze. Reorganizacya konieczna choćby tylko do przeplenienia całej zgrai sławnych hiszpańskich generałów, wałęsających się po całym świecie.

Kronika.

Kraków, 28 lutego.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło dnia 21 b. m. pod przewodnictwem doc. dr. Obalńskiego posiedzenie zwyczajne, na którem, po załatwieniu spraw administracyjnych odbył się wybór nowych członków; jednogłośnie wybrani zostali: Dr. Bentkowski, dr. Cholewicz i lekarz sztabowy dr. Munk członkami zwyczajnymi, a dr. Butrym z Chełma członkiem korespondentem Towarzystwa. Następnie prof. Browicz objaśnił kilka okazów anatomicznych, dotychczas nader rzadkich zmian chorobowych, które w dyskusyi nastręczyły sposobność prof. Korczyńskiemu do pomówienia o spostrzeżeniach klinicznych, za życia w zakładzie klinicznym poczynionych.

Na plantacyach czynią już przygotowania do robót wiosennych. Na rok bieżący przeznaczoną została do uporządkowania i upiększenia część plantacyj rozciągająca się od pomnika Straszewskiego aż do łazienek p. Marfiewicza. Przygotowania do założenia alei z grabów, która naprzeciw ulicy Basztowej ciągnąć się będzie wzdłuż linii plantacyjnej — witamy jako bardzo pożądaną nowość, gdyż istotnie w tem miejscu brak cienia w lesie dawał się czuć dotkliwie.

Pp. Kitl i Braun, cytrzyści, przybyli z Wiednia i dadzą się w tych dniach słyszeć publicznie.

P. Dunin, która niedawno debiutowała na scenie naszej, podobno zaangażowana została przez dyrekcyę. Jest to zapewne dobry nabytek dla teatru naszego, p. Dunin bowiem ma za sobą wszelkie warunki sceniczne i bez wątpienia talent. Potrzeba tylko pracy — a niewątpliwie rozwinie się on odpowiednio.

Ostatni dzień „jasności“ urządzonych „na próbę“ przez Towarzystwo dessauskie w Rynku, miasto nasze obchodzić będzie dzisiaj wieczorem. Jutro płomyki latarń gazowych powrócą do dawnego stanu, a błądzący o północy wędrowiec szeptać będzie znowu: „ciemno wszędzie, co to będzie — ze sprawą oświetlenia miasta?“

Kioski. Przedsiębiorcy tutejszemu p. Grabowskiemu odmówiono pozwolenia na założenie kiosków ze sprzedażą gazet w Rynku.

Zapóźno. Żałować przychodzi, że miasto nie zakupiło w swoim czasie pustek i zrujnowanych realności, gdzie mieści się orfeum p. Frühbecka celem rozszerzenia plantacyj, których pas w tem miejscu jest nadzwyczaj wąski. Dzisiaj jakiś izraelita stawiać tam będzie kamienicę piętrową, a tym sposobem znika na długo a może na zawsze nadzieja upiększenia plantacyj w stronie Stradomia.

Pożar. W dniu dzisiejszym przed godz. 7 rano zapaliły się belki i powała w oficynie parterowej domu pod l. 53 przy ulicy Długiej, wskutek przeprowadzenia rury piecowej przez ścianę drewnianą do komina. Straż ogniowa przybywszy na miejsce zagrożone, ugasiła pożar.

Lwów, 26 lutego. Doniosłem swego czasu o zawiązaniu się u nas stowarzyszenia, którego celem będzie różnemi środkami starać się o uobywatelenie izraelitów. Stowarzyszenie to przyjęło nazwę „Agudas Achim“ (Przymierze Braci), a do zarządu jego weszli gorliwi patryoci bez względu na religię. Otóż wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie szkółki języka polskiego dla dorosłych, założonej staraniem tegoż Towarzystwa. Uroczystość ta odbyła się bardzo poważnie i zrobiła najmilsze wrażenie na tych, którzy pragną oświaty dla wszystkich współobywateli, bez względu, jaką wiarę wyznają. Niezawodnie, że p. Schreiber i jemu podobni, wystąpią przeciw patryotycznej działalności Towarzystwa, ponieważ w statutach jego nie ma wzmianki, że oświata ta ma być opartą na wierze mojżeszowej, mimo to należy się spodziewać, że stowarzyszenie powolnie zdobędzie sobie uznanie i u najgorliwszych wyznawców Talmudu. Na uroczystość przybyli: wiceprezydent p. Wacław Dąbrowski, inspektor szkół p. Bolesław Baranowski, kaznodzieja Lowenstein i wielu innych poważnych obywateli. Po odśpiewaniu modlitwy w języku polskim, pierwszy przemówił dr. Goldman, przewodniczący „Agadas Achim“, podnosząc, że nauka złączona ściśle z rozbudzeniem ducha polskiego, przyniesie korzyść prawdziwą zarówno izraelitom naszym, jak i całej ojczyźnie. W tym samym duchu przemówił wiceprezes Tow. prof. dr. Gustaw Roszkowski. Następnie insp. Baranowski gorąco zachęcał do pracy nad uobywateleniem żydów. [illegible]skazał dalej postęp widoczny w tym kierunku. Przed 5 laty było we Lwowie w wyznaniowych szkołach żydowskich 1.300 uczniów, w miejskich zaś tylko 250. Dziś do szkół miejskich uczęszcza 1.600 chłopców i 2.200 dziewcząt mojż. wyznania. I nie dzieje się to wcale przymusowo! Wiceprezydent miasta zachęcał zebranych do nauki języka polskiego, dodając, że miasto zawsze chętnie wspierać będzie usiłowania skierowane ku oświacie i uobywateleniu izraelitów. Nareszcie przemówił p. Sandes, dyrektor szkoły im. Czackiego, poczem młodzież szkolna odśpiewała pieśń „o zgodzie i braterstwie dzieci jednej ojczyzny“, oczywiście w języku polskim. Na tem zakończono uroczystość.

Przy wyborach ściślejszych do Rady miejskiej głosowało na 6000 tylko 1455 wyborców. Ks. Wasilewski otrzymał 805, J. Fried 629, prof. Gryzieński 600, Rojek 256. Wybranym został jedynie ks. Wasilewski, nastąpić przeto musi nowy wybór jeszcze na jednego członka.

Klęski ogniowe. Gmina Dorozów w powiecie samborskim nawiedzoną została ciężką klęską ogniową. Pożar, wzniecony przez bawiące się zapałkami dziecko, ogarnął wnet i przy silnym wietrze zniszczył 24 zagród włościańskich. Nieubezpieczoną stratę pogorzelców obliczono na 7.480 złr. Winni zaniedbania należytego dozoru nad dzieckiem pociągnięci są do odpowiedzialności.

W Samborskiem również we wsi Łące zniszczył pożar częściowo dobytek sześciu gospodarzy, których szkoda wynosi 1.010 złr. Z pogorzelców tylko dwaj byli ubezpieczeni. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma.

Ruch dziennikarski w Austryi w roku 1882. Według obliczeń urzędu stemplowego, wynosiła ogólna liczba nakładów dzienników politycznych w Austryi w półroczu pierwszem 1882 r.: 54,603.386 egzemplarzy. Najwyższą liczbą szczyci się Austrya niższa: 34,093.292 egz. Wiedeń drukuje około: 200.000 egz. dziennie. Na Galicyę przypada tylko 1,231.457 egz., ruch najmniejszy.

Antisemicki dziennik węgierski *Függetlenseg* podaje sensacyjne doniesienie, iż sąd jest na tropie nowej zbrodni, rzekomo popełnionej przez żyda z pobudek religijnych. Inne dzienniki węgierskie zapewniają, iż sensacyjne to doniesienie odnosi się w rzeczywistości do wypadku utonięcia w studni przed miesiącem służącej poczmistrza Samuela Pollitzera w Tisza Szent Imre, przyczem stwierdzić już miano, że utonięcie tej dziewczyny nastąpiło przypadkowo.

Szósty kongres literacki odbędzie się we wrześniu roku bieżącego w Amsterdamie podczas wystawy powszechnej. Komitet wykonawczy międzynarodowego Towarzystwa literackiego przy tej sposobności rozpisał konkurs na studyum o Holandyi, jako schronisku wolnej myśli i słowa w XVII i XVIII wieku. Manuskrypty w języku francuskim, nie mogą przekraczać objętości jednego arkusza gazetowego druku, tj. tysiąca do 1200 wierszy po 40 liter. — Najcelniejsza praca odznaczona będzie srebrnym pozłacanym medalem, kilka względnie dobrych medalami brązowemi. Udział w konkursie mogą brać pisarze wszystkich narodowości, nawet tacy, którzy nie są członkami międzynarodowego towarzystwa literackiego, a manuskrypty przesyłać należy z zachowaniem zwykłych w takim razie form do generalnego sekretaryatu tegoż towarzystwa, Paryż rue Vivienne 51, najpóźniej do 31 maja 1883.

„Gazeta Warszawska“ zamieszcza obszerne sprawozdanie o najnowszych przekładach „Pana Tadeusza“, czeskim Elizy Krasnohorskiej i dwóch niemieckich Weissa i Lipinera.

Wielki wodociąg, który zaopatrywać ma Londyn w wodę morską, ma być w najbliższym czasie wybudowany. Wodociąg pójdzie od wybrzeża morskiego w hrabstwie Sussex.

Misyonarze w niewoli. Jak donoszą dzienniki egipskie, hordy grasującego obecnie w Sudanie samozwańczego proroka, niedawno ujęły także siedmiu misyonarzy katolickich, którzy właśnie wybierali się do Europy. Przyprowadzeni przed Mahdiego, musieli misyonarze odbyć z nim dysputę o wyższości wyznania chrześciańskiego nad mahometańskiem, przyczem samozwańczy prorok okazał się tyle względnym, iż dał zapewnienie, że w razie zdobycia stolicy Sudanu, Chartumu, oszczędzać będzie zamieszkałych tam chrześcian i pozwoli im swobodnie pójść, gdzie się im podoba. Mimo to wszystko jednak Mahdi nie wypuścił misyonarzy i żąda za nich 8.000 talarów terezyańskich okupu od konsulów europejskich w Chartumie.

Nowa moda. Fechtowanie się kobiet, które wielki świat Paryża wprowadził jako nową modę, zaczyna potrosze znajdować i w innych krajach zwolenniczki. Już i w Wiedniu słychać o księżniczkach i baronównach, wprawnych w zapasy na florety i rapiry, obecnie zaś donoszą dzienniki o zużytkowaniu tej nowej mody przez rzymskie panie, które założyły klub fechtunku. Jaskrawą illustracyę stanowić tu może następujące doniesienie jednej z włoskich gazet: „Wczoraj o g. 11 w Bosco-Sacro przed bramą San-Sebastiano, odbył się pojedynek na pałasze między hr. Emilią *, a panną Klotyldą ***. Zaraz przy pierwszem starciu hrabina otrzymała lekką ranę w ramię; mimo krwi spływającej obficie, hrabina nie chciała poprzestać. W drugiem starciu zadała pannie K. silną ranę w czoło. Doktór zapewnia jednak, że pannie Klotyldzie nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Obie przeciwniczki okazały w tem spotkaniu równie wiele zimnej krwi jak odwagi. Sekundantkami ze strony contessy * były margrabina X i baronessa A, signoriny zaś Klotyldy *** signora E. P. i signora Z. I.“

Oryginalna gazeta zaczęła niedawno wychodzić w Paryżu. Jest nią *Croquemort*, organ grabarzy, karawaniarzy i innych ludzi, utrzymujących się ze śmierci swoich bliźnich. Według informacyi, umieszczonej w nagłówku gazety „rękopisma nadsyłane do redakcyi, a nie przyjęte, będą oddawane na zjedzenie robactwu.“ Prenumeratorowie otrzymują jako premium... trumnę sosnową.

Tylko 2000 osób! Jak dalece amatorstwo cudzej własności rozwinięte jest w Rosyi, dość powiedzieć, że z samego rostowskiego powiatu zesłano w ciągu roku na Amur za kradzieże tylko. . z górą 2.000 osób!

Wiadomości urzędowe. Mianowani: Nauczyciel szkoły ludowej we Lwowie Hipolit Pietraszkiewicz okręgowym inspektorem szkolnym dla okręgu gorlickiego. Praktykanci budownictwa: Józef Moczydłowski w Złoczowie i Henryk Stoja w Sanoku adjunktami budownictwa. Feliks Robaczewski, sierżant rachunkowy pułku piechoty Nr. 93, kancelistą przy sądzie powiatowym w Kolbuszowy. Antoni Kubasiewicz i Józef Miszkiewicz, tudzież praktykanci konceptowi: Jan Slezak, Jan Heynar, Adolf Pawłowski i Mieczystaw Czaderski stałymi koncepistami skarbowymi. Przeniesieni: inżynier Benedykt Miejski z Zaleszczyk do Lwowa, a Julian Chowaniec ze Lwowa do Zaleszczyk.

Lekarze będący doktorami wszech nauk lekarskich, lub też medycyny i chirurgii i posiadający obywatelstwo monarchii austro-węgierskiej, oraz dyplom jednego z austryackich uniwersytetów, którzy nie przekroczyli jeszcze 32 roku życia, są zupełnie zdrowi, bezżenni i władają w mowie zarówno jak pismie językiem niemieckim, według ogłoszenia państwowego ministerstwa wojny ubiegać się mogą o posady prowizorycznych lekarzy korwet marynarki wojennej. Z posadami temi połączona jest pensya roczna 900 złr., oraz dodatki unormowane dla oficerów marynarki równego stopnia (dziesiąta klasa dyet). Ubiegający się winni podania swoje wnieść najpóźniej do 10 marca b. r. do państwowego ministerstwa wojny (sekcya marynarki (w Wiedniu. Uwzględnieni kandydaci ze stanu cywilnego lub tacy, którzy służąc w wojsku nie zajmują jeszcze stopnia oficerskiego, otrzymają kwotę 200 złr. na wyekwipowanie, zaś tacy: którzy służyli jako lekarze bądź w armii, bądź w węgierskiej obronie krajowej, otrzymają na ten cel kwotę 120 złr.

Repertoar teatralny.

Czwartek 1 marca. „Ludwik XI“. Po raz trzeci.

Sobota 3 marca. „Jacuś“. Komedya w czterech aktach Edwarda Lubowskiego. Po raz pierwszy. Benefis p. Wojdałowicza.

Niedziela 4 marca. „Kościuszko pod Racławicami“. Po raz 51.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Notatki bibliograficzne.

Wyszły z druku we Lwowie:

Nakładem F. H. Richtera (Altenberga) dwa tomy Opowiadań i humoresek autora „Kłopotów starego komendanta“. Są to pełne werwy i polskiego humoru obrazki z naszego życia społecznego.

W Bibliotece „Mrówki“, wydawanej przez księgarnię polską, ukazał się śliczny obrazek powieściowy p. Lucyana Tatomira p. t.: „Lubawa“, osnuty na tle walk Sławian nadłabskich z germanizmem, szerzącym zapomocą krwi i pożogi chrześciańską wiarę.

W Warszawie:

Dr Kusztelan: Przyczynek do historyi konduktorów. Najnowsze wskazówki i uwagi jak należy zakładać konduktory.

Aleks. Kraushaar: Siedmiolecie szkoły głównej warszawskiej (1862 — 1869). O tej zajmującej i pouozającej książce pomówimy jeszcze obszerniej.

St. Bełza: Dziesięć lat pracy na kresach. Kartka z dziejów Szląska austr. Autor opowiada w tej broszurze o działalności towarzystwa pomocy naukowej dla Księstwa Cieszyńskiego.

Słownik geograficzny polski. Zeszyt 38 (II tomu 4). Obejmuje on artykuły od Kijów do Klonowa. Z obszerniejszych opisów zeszyt ten zawiera: Kijów, Kircholm, Kleck, Kleczewo, Kleparz, Klewań, Klęczany, Klikuszowa, Klimontów itd. Wydawnictwo to tak mało rozpowszechnione w Galicyi zasługuje na szczere poparcie publiczności.

Dr J. Scherr: Historya literatury powszechnej w przekładzie Br. Zawadzkiego. Tomu II zeszyt 3.

P. Adolf Dygasiński ogłosił drukiem bardzo pożyteczne dziełko pt. „Ogólne zasady pedagogiki, dotyczące wykształcenia umysłu, uczuć, moralności i religijności. Jest to opracowanie w polskiej mowie niemieckiego podręcznika Fryderyka Dittesa, znanego postępowego pedagoga. Przy tej sposobności przypominamy czytelnikom dawniejszą pracę p. Dyg.: „Pierwsze nauczanie w domu i szkole.“

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 27 lutego.

Pszenica na wiosnę rok 1883 10·08 —10·10, gotowę 10·—11·—, na jesień 10·45 —10·50. Owies na wiosna 6·85 — 6·90. Owies na jesień 6·85 — 6·90. Owies handlowy 6·55 — 6·75. Zyto węgierskie 7·80 — 8·10 Zyto na wiosnę 1883 7·57—7·62. Zyto na jesień 6·93 —6·97. Kukurudza na wiosnę 6·75 — 6·80 gotowa 6·65—6·85.

Spirytus 31·——32·25.

Nafta 24·——24·25.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Lwów, 28 lutego. Prof. Jaegermann zasądzony został na 10 dni aresztu, ewentualnie na 100 zł. kary za obrazę obywatela Piotra Wajdy.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 lutego. (Z Izby poselskiej. Dalszy ciąg rozprawy budżetowej). Menger przemawia dlatego, że Izba jest teraz jedynem miejscem dla wolnego słowa. Już przed przyjściem do rządu dzisiejszego gabinetu, były podatki Austryi największe [illegible] Europie. Nowymi podatkami jednak będzie [illegible] zysk włościański do wysokości 42 procent, [illegible] miejskiej własności do 50 procent opodatkowanym. Menger mówi o skutkach takich stosunków. Co do wielkich ogólnych stosunków państwa, to panuje absolutyzm, zaś co do odrębnych życzeń i wymagań, to każden mały naród wywiera wpływ. Mowca skarży się na pokrzywdzenie Niemców, których skoncentrowanie się w Austryi możebnem już tylko, jeśli wysuwają naprzód swoją narodowość.

Mattus (za) będzie głosował za przejściem do rozprawy szczegółowej, gdyż tylko konsekwentne postępowanie na podjętej drodze odpowie sprawiedliwości względem narodowości. Mówca zwraca się przeciw mówcom z lewicy, którzy skarżą się na ucisk Niemców. Wzdraga się przed powrotem dawniejszego systemu, który gdyby ożył, byłoby to największem nieszczęściem dla Austryi.

Beer (przeciw) krytykuje tylko projekta podatkowe i najzupełniej takowe potępia. Obawia się, że mowa niemiecka przez urządzenie czeskich szkół średnich i czeskiego uniwersytetu jeszcze bardziej pokrzywdzoną zostanie, niż to dotychczas było. Żąda wreszcie ministerstwa reprezentującego silną myśl państwową. Poseł Hausner przemawia za budżetem. Zwraca się naprzód przeciw argumentom przytoczonym przez mówcę lewicy i takowe obraca w niwecz. Za urządzeniem czeskiej szkoły prywatnej w Wiedniu przemawia najprostsza sprawiedliwość. Wobec czternastu milionów Sławian w Austryi, Niemcy zajmują trzy czwarte wszelkich posad. Język niemiecki używany jest w sądzie, urzędzie, na dworze i w armii. Mowca byłby zadowolniony, gdyby opozycya zajęła stanowisko niemieckich szwajcarów, którzy nie unikają innych narodowości, chociaż są w większości. Mowca prostuje niektóre twierdzenia Mengera i zwraca się następnie do budżetu.

Wiedeń, 28 lutego. (Dalszy ciąg Izby poselskiej). Hausner udowadnia cyframi olbrzymi wzrost ruchu handlowego od r. 1879; również ruch okrętowy rozwija się pomyślnie. Toż samo da się powiedzieć o pocztach, telegramach, ruchu kolejowym. Mowca udowadnia wzrost stanu bydła, produkcyi, żelaza, węgla. Mowca jest przekonany, że znajdujemy się w epoce wzrostu ekonomicznego, wzywa przeciwników, ażeby jego dowodom przeciwstawili ich dowody. W końcu porównywa mowca budżet z r. 1876 i z roku 1883, udowadnia, że ten ostatni stanowczo jest korzystniejszym jak z r. 1876. Poczem zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie jutro.

Praga, 28 lutego. Wczoraj po południu umarł hr. Wallmoden generał kawaleryi i właściciel 5 pułku ułanów.

Paryż, 28 lutego. Wczoraj przedpołudniem przyaresztowano pewne indywiduum nazwiskiem Byrne. Aresztowany wypiera się identyczności z sekretarzem irlandzkiej ligi Franckiem Byrnem.

Paryż, 28 lutego. Na miejsce zmarłego gen. Chanzy mianowano gen. Fevriera dowódzcą szóstego korpusu armii francuskiej.

Rzym, 28 lutego. Dnia 28 bm. wieczorem wybuchły prawie równocześnie 3 papierowe petardy na trzech miejscach, a mianowicie na placu kwirynalskim, w przedsionku pałacu Chigi i na „piazza Venezia“, bez żadnych złych skutków.

Obiega pogłoska, że zarządzono kilka nowych aresztowań.

Rzym, 28 lutego. Dzienniki podają następujące bliższe szczegóły. Trzy petardy eksplodowały prawie jednocześnie o god. 8 m. 40 i o 8 g. 50 m. wieczorem na placu przed Kwirynałem i przed obu pałacami austryackiej ambasady, kartony papierowe petard były silnie zasznurowane i formy walcowatej, nie zraniły jednak nikogo i nie sprawiły żadnej szkody. Pierwotnie aresztowani zostali uznani za niewinnych i na wolność wypuszczeni. Gorliwe śledztwo rozpoczęto.

Aleksandrya, 28 lutego. Mnóstwo europejczyków podpisało petycyę żądającą zatrzymania ciągłej okupacyi angielskiej ku ich obronie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 28 lutego 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·35	78·35
„ srebrna „	78·65	78·65
„ złota „	97·45	97.15
6% Węg. „ „	119·95	120.—
Losy z r. 1860	[illegible]	130.50
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	828·—	826 —
„ kredytowe	313·50	313·—
Londyn	119·80	119·8
Dukat	5·65	5·65
Napoleondor	9·45	9·48
Lombardy	145·75	144·25
Losy z r. 1864	167·75	168·50
Akcye Karola Ludwika	309·75	309·50
„ Lwowsko-Czerniow.	172·—	171·75
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·25	164·25
„ Anglo Banku	—·—	—·—
5% Obligacye Indemn. gal	98.—	98·—
Losy premiowe węg.	117·75	117·75
Akcye Koszycko-Bogum.	146·25	145·75
„ Północno zachodnie	209.—	208·55
6% Listy hipoteczne	100.—	101·—
Marka	58.50	58·50
Ruble papierowe	119·87	119·62
4% Renta złota węg.	89·15	89·20
5% Austr. Renta pap. nowa	93·25	93·20
Akcye Siedmiogrodzkie	165·50	164·50
Berlin d. 28 lutego 1883.		
Wiedeń	170·65	170,60
Banknoty	170·85	170·70
Warszawa	204·40	203·90
Ruble	204·85	204.55
5% Listy zast. król. polsk.	63·90	63·80
4% „ likwidacyjne	56·00	55.50
Akcye Karola Ludwika	132·75	132·25
„ kredytowe	549·—	548·50

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckic.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 28/2.

			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	11 —	119 50
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 30	58 60
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 62	5 66
	20-to Frankówka złota		9 47	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	98 —	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		97 75	98 25
4	„ „ „ „		89 75	90 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.		100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 —	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97 —	97 60
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	87 —	87 50

Lwów, dnia 27/2.

			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego ga	s. na zł. 200	304 —	306 50
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	97 80	98 25
4	„ „ „ „	„ „ 100	89 75	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	100 85	101 40
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 10	100 60
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	97 —	97 60
6	„ „ Banku włościań	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		98 —	98 35

Wiedeń, dnia 27/2.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

			płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	78 85	78 50
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	78 65	78 80
4	„ „ złota	„ „ 100	97 15	97 20
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	93 20	93 35
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	118 30	118 70
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	130 40	130 90
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	136 75	137 25
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	169 25	170 —
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	169 50	170 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	147 —	148 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	119 95	120 10
4	„ srebrna	„ „ 100	89 —	88 15
5	„ pap.	„ „ 100	87 15	87 35
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	117 50	117 75
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	117 50	118 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	110 —	110 50

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. B[illegible]	za złr. 100	97 —	98 —
5	Obligacye indemiza[illegible]	„ „ 100	97 90	98 40
5	„ „ [illegible]grodzkie	„ „ 100	97 70	98 20
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	98 75	99 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 75	115 50
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	102 —	102 50
—	„ Wiedeń komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 75	33 —
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	25 50	26 —

LISTY ZASTAWNE.

			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	116 50	117 —
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	97 50	98 —
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	100 75	101 25
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ „ „	„ „ 100	97 25	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	102 —	103 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 50	106 50
—	„ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	90 —	91 —
5	„ „ „ „ „	„ „ 100	98 —	98 50
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	99 60	100 00
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	— —	93 —
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 40	100 70
4½	„ „ „ „	„ „ 100	98 95	99 10
4	„ „ „ „	„ „ 100	92 80	92 95

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

			płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	93 75	94 25
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	104 75	105 -
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	98 75	99 —
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	94 40	94 75
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	93 40	93 80
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	92 —	92 50
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	98 75	99 —
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	91 50	91 75
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	134 —	134 50
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	91 50	91 75
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91 25	91 50

LOSY.

			płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	171 —	171 50
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	37 50	38 25
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 75	109 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	21 75	22 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 50	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	18 75	19 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 25	23 75
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	39 —	— —
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 25	12 75
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	20 50	— —
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	45 25	45 75
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	28 25	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	38 —	39 —

AKCYE BANKOWE.

			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	121 50	123 —
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	113 —	113 50
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	220 —	221 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	313 —	313 50
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	315 50	316 —
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	827 —	829 —
5	Unionbank	na 100 złr.	120 —	120 25

AKCYE KOLEJOWE.

			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	169 50	170 —
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2790 —	2793 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	194 50	194 25
5	Karola Ludwika	na 210 „	309 50	310 —
4	Koszycko-Boguminsk.	na 200 „	145 75	146 25
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	171 75	172 25
bez %	Morawsko-szląskie centr.		22 60	23 —
bez %	Prag Duxer		56 —	57 —
5	Rudolfa	na 200 złr.	165 75	166 25
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	164 50	165 —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	340 75	341 25
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	144 25	144 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	162 25	162 75
5	Nordosty	na 200 „	164 25	164 75

WALUTY.

			płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 65	5 67
	20-to Frankówki	„ „	9 49	9 50
	20-to Markówka	„ „	11 71	11 73
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 76	9 78
	Funty szterlingi	„ „	11 94	11 98
	Tureckie liry złote	„ „	10 77	10 79
	Banknoty włoskie	„ „	47 25	47 35
	Ruble papierowe	„ „	119 50	120 —

Warszawa, dnia 27/2.

			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 85	100 15
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	87 30	87 50
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	94 25
	„ „ „ „ IIa „		92 —	92 20
	„ „ „ „ IIIa „		91 85	92 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.